



# Miłosz Czesław

## Ranek

---

Pod równy deszczu szum, w poranek mglisty,  
W pianiu kogutów, w gęsi długim krzyku  
Budzi się senna wieś i kraj ojczysty  
Dymami ściele się w dolinach świtu .

Przez całą noc sen ciężki, sen tej ziemi  
Męką mnie dławił , przerażeniem gniótl,  
I śniło się, że oni stoją w sieni,  
Że latarkami węszą koło wrót.

Pod równy deszczu szum zasypiać jeszcze,  
Może daleką wolność serce przyśni .  
I spadła nowa jesień drobnym deszczem,  
I w okno drząc topola biła liśćmi .

Tak, tak, poeto. Kto w tym kraju został ,  
Kto za pomyślność nie płacił tęsknotą ,  
Najcięższym dniom niech tera z umie sprostać.  
Jeżeli zostać chciał - to chyba po to .

Na nic italskie wspominać winnice  
I zieleń Anglii , i połyski mórz.  
Wloką się tutaj dzieje buntownicze  
I znów nie czas, nie czas żałować róż ...

O wy, pieśniarze zapadłych okolic,  
Smutek ludu niosący obcym czasom,  
Wy, coście nie umieli od skarg się wyzwolić,  
Ty, Syrokomla jakiś czy Niekrasow.

Jakże rozumiem was! Jak pieśń się łamie ,  
Gdy na niej ciąży rozpacz ludzi ciemnych!  
I niezatarte widzisz na niej znamię ,  
I mądrych nie ma słów ni myśli i cennych.

Ale cóż warta piękność , co się trwoży ,  
I w trudnych latach miary nie utrzyma?  
Jak złota kula wiersz niech się otworzy  
I wyjdzie stamtąd w blasku ziemia inna.

Tu, na tych polach, gdzie burzany rosną ,  
Staną słoneczne przyszłości pałace  
I nad piaskami, karłowatą sosną  
Dźwięk ciemny skrzypiec zapłaczce.

Dziewczyna, skrzypiec lekkością przegięta ,  
Gdzie mkną kolumny światła, kwiaty, cienie,  
Orkiestrę poprowadzi i znowu w legendach  
Stanie przeszłość i nowe zakwitnie marzenie.

Oklaski, wichry westchnień , głosy, echa  
Lecąc przez gwarynych sal wysokie studnie  
Będą tym , o czym marzy zaśnieżona strzecha  
W pochmurne grudnie.

A kiedy szminkę obmyją aktorzy  
I ciemność błysnie na umilkłym basie,  
Jeszcze tym echem piękność się pomnoży  
I z każdej rzeczy promieniować zda się.

A cóż jest skarga? Dawno zapomniana.  
Rozpacz ginących nie ma żadnej ceny.  
I milczy o niej wyrzeźbiony w ścianach  
Znak orła albo warszawskiej syreny.

A cóż jest skarga? Żegnaj ranku mglisty,  
Nie wspomną ciebie polskiej pieśni dzieje ...

I nowy zabrzmiał ton -tak przejmująco czysty ,  
Że zginął smętek, co nad Wisłą wieje.